

WIENIEC-PSZCZOŁKA

PISMO
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



POLSKIEJ
DEMOKRACJI

WYCHODZI CO NIEDZIELI. — DODATKI: KALENDARZ, NIEWIASTA

BIBLIOTECZKA

WSZYSTKO DLA CHRYSTUSA KRZEPNĄCE

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ

I NA JEGO SŁOWO: JEZUS CHRYSTUS! PRZEMĄ I ZGODĄ!

Cena rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, Gospodarzem
Z dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Wieńca-
Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracja w Bielsku, ul. Blichowa 40. Nr. telefonu 418. IV.

Chrystus zmartwychwstał!

Runęły straże, rażone piorunem,
Boskiej potęgi, majestatu, chwały,
A nad otwartem, grobu śmierci łonem,
Siadł złoto-skrzydły anioł życia biały.

Zadrżały serca morderców kamienne,
Ich bogobójstwem poplamione ręce,
Słońce z swym Stwórcą powstało promienne,
Co smutkiem ciemne, płakało przy męce.

Martwe grobowce snem śmierci drzemiące
Gdy przyjdzie on dzień... otworzą swe łona,
Powstaną prochy duchem pałające
Na wieczność, która nigdy nieskończona,

* * *

Dziś czcząc chwalebne Twoje zmartwychstanie
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Oto Ojczyzna nasza droga święta
Na trzech męczeńskich krzyżach rozciągnięta.



W ciernia koronie, zraniona, zhańbiona,
Wróg jej wydziera, polskie życie złona...
Zlituj się Boże, nad Ojczyzny męką
Dzwignij z niewoli zmartwychwstania ręką...

Jantek z Bugaja.

WESOŁYCH ŚWIĄT.

Do życzeń, tak pięknie wierszem wyśpiewanych przez naszych Szanownych współpracowników, nie możemy nic dodać, jak tylko serdeczne i szczere pragnienia, aby te tak gorąco wypowiedziane życzenia, mogły się spełnić w rzeczywistości i jak najrychlej!

Niechaj uroczysty nastrój Świąt Zmartwychwstania Pańskiego ogrzeje trwale serca nasze, a duch Chrystusowy

niech kieruje wszystkimi pracami i czynami naszymi — a wtedy też z pewnością nie zabraknie nam błogosławieństwa i pomocy Bożej we wszystkich szlacheśnych i z sumieniem zgodnych pracach i usiłowaniach naszych dla pomysłowości naszej i całego narodu.

W Białej, w Wielki czwartek 1910.

*Redakcja „Wieńca Pszczółki“
„Niewiasty“ i „Cepów“.*

Testament polityczny dr. Luegera.

Przytoczyliśmy w poprzednim numerze dosłownie testament polityczny ś. p. dr. Luegera. Chociaż bowiem niektóre polecenia jego odnoszą się ściśle do niemieckiego stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, jest jednak w tym testamencie jeden bardzo ważny ustęp, które każde stronnictwo, a zwłaszcza nasze, powinno przyjąć jako wskazówkę, a raczej jako przykazanie konieczne — jeżeli szczerze chce i pragnie działać z pożytkiem dla społeczeństwa.

Ustęp ten powtarzamy raz jeszcze: „Stronnictwo, mówił umierający wielki wódz i mistrz chrześcijańskiego ludu, niechaj się **bardzo wystrzega**, by się nie stało jakąś partią wyłącznie stanową, czy to agrarną, czy jakąbądź inną partią klasową, ale powinno i musi obejmować tak mieszkańców stolicy (miast) i inteligencję, jako też włościanstwo.“

Do tych słów można dodać i te drugie, wypowiedziane przez dr. Luegera dawniej: „Nie jesteśmy stronnictwem duchowieństwa; jesteśmy partią *całego pracującego ludu*.“

My, którzyśmy od lat niemal dwudziestu, z bliska stykali się z dr. Luegerem, słuchali często osobiście jego słów natchnionych — i patrzali na jego nadludzką pracę, wydającą tak obfite i błogosławione plony, staraliśmy się od początku zastosować do tych nauk i wskazówek ś. p. dr. Luegera — i nie chcieliśmy dlatego być ani stronnictwem *duchowieństwa*, ani stronnictwem *chłopskim*, agrarnem, ani stronnictwem wyłącznie robotniczym, lecz dążyliśmy do połączenia wszystkich stanów do wspólnej pracy dla *dobra całego narodu*.

Niestety — tej wielkiej idei, tej konieczności *spółnego wszystkich działania* dla

dobra całej Ojczyzny — nie chciał początkowo nikt zrozumieć w naszej Galicyi — lecz *każdy stan* ciągnął w swoją stronę, i chciał tylko swojej *korzyści*, bez względu na to, co będzie się działo z innymi warstwami w narodzie. —

W skutek tego naraziło się stronnictwo nasze wszystkim tym stronnictwom, które były — i są dotychczas klasowymi czyli stanowymi — i szukają tylko dobra swego stanu. Najpierwsi pogniwiali się panowie stańczycy — i chociaż dłuższe lata kładliśmy nacisk na hasło: „Z szlachtą polską, polski lud“ to jednak szlachta, a właściwie jej krótkowidzący przewodnicy, wcale nie chcieli iść *ani z ludem, ani pomiędzy lud!*

Potem pogniwowało się na nas duchowieństwo, które przez wieki nawykło iść w parze z panami szlachtą, a słuchając samo szlachty — żądało dla siebie ślepego posłuszeństwa ze strony ludu, a nawet inteligencji. Nie mogliśmy być stronnictwem duchowieństwa, więc za to jeszcze do dziś pewna część Duchowieństwa na nas się boczy — i pomrukuje.

Lecz chcąc być stronnictwem „całego“ ludu pracującego, nie mogliśmy też być stronnictwem wyłącznie „chłopskim“ — i znowu za to pogniwiali się na nas najmniejsi gospodarze, ci, co to robotników uważają za „dziadów“. Skorzystali z tego ludowcy podburzali włościan-rolników, zarzucając nam, że broniąc robotników i sprawiedliwej zapłaty, szkodzimy gospodarzom! Ale trudna była rada! Jako stronnictwo chrześcijańskie musieliśmy bardziej starać się o „łaskę Chrystusa“ niż o „łaskę „chłopów-gazdów“ — a Chrystus powiedział, że: „godzien jest robotnik zapłaty swojej“ — a „krzywda robotnika, wdowy i sieroty, woła o pomstę do nieba“!

Pogniewała się na nas i inteligencja urzędnicza i nauczyciele, bo oni także zapomnieli o tem, że nie są sami na świecie i wołają ciągle o poprawę czyli podwyższenie pensyi, nie zastanawiając się nad tem, skąd te pieniądze, idące w miliony, mając być wzięte. A chociaż już kilkakrotnie podwyższano im pensye, nakładając na

lud pracujący podatki — to jednak panowie urzędnicy i nauczyciele nie starają się, z małymi wyjątkami, o to, aby ludowi, dzwigającemu ciężar ich pensyi, odwziedzić się lepszym spełnianiem swych obowiązków, lub bodaj postępowaniem bardziej uprzejmem niż dotychczas.

Z tego widać, że najtrudniej być stronnictwem społecznym“ stronnictwem dla „wszystkich stanów“ — i godzić sprzeczności, jakie muszą się wyłaniać w społeczeństwie, między jednymi i drugimi.

A przecie jest to konieczne, i póty nie będzie lepiej w kraju i narodzie, póki stronnictwa nie wyrzekną się swoich „stanowych“ tylko dążeń i nie zrozumieją nauki Chrystusowej: „Nowe przykazanie daję wam, abyście się społecznie miłowali.“ — Przedewszystkiem duchowieństwo, a potem i inne stany: inteligencja, szlachta, rolnicy, rękodzielnicy, robotnicy — muszą zrozumieć, że „każdy stan“ jest potrzebny, pożyteczny i *chce żyć* — a więc jeden drugiemu ustąpić musi, „*jeden drugiego ciężary* znosić powinien, ażeby przez wzajemne ustępstwa znaleźć złoty środek: „*powszechnej pomysłowości*.“

Ten był zawsze cel naszego „chrześcijańsko-społecznego, ludowego stronnictwa“ — a lud znaczył dla nas zawsze to samo co naród, — i mimo wszelkich trudności takim „powszechnem“ całym narodem stronnictwem będziemy się starali pozostać zawsze! —

Równocześnie ze Świętami

kończy się pierwsze ćwierćrocze, przypominamy tedy tym wszystkim, którzy pobrali kalendarze na rok bieżący, aby zechcieli się obrachować — i nadesłali zebrane pieniądze — odsyłając nam resztę niesprzedanych kalendarzy.

Każdego czasu można zamawiać gazetkę — więc starajcie się wszędzie rozszerzać „Wieńca-Pszczółkę“, jako jedyne pismo, które przez lat 36 niezmiennie i wiernie służy sprawie ludowej.

Kto płaci gotówką w administracji, niech żąda pokwitowania.

M O W A

ks. Stanisława Stojalskiego
o banku parcelacyjnym.

(Dokończenie).

Tak samo śmiem powiedzieć w obecności jednego z arcybiskupów: Ze strony arcybiskupów nie było żądania deklaracji, od pana Jana jak odemnie, com przecież mówił: byłem katolikiem zawsze, a chrześcijańska-demokracja jest katolicką. Więc proszę, tak się nie robi i dla tego stanowczo twierdzę: Nie chodzi mi o samego Stapińskiego, tylko o fałszywe zasady, o to, że stronnictwo ludowe nie ma ani tyle, co za paznokciem nic lepszego, ani uczciwszego, aniżeli stronnictwo nasze. Porwało od nas niektóre rzeczy, cały prawie dosłownie program nasz sobie przepisali, — tylko jedną korekturę zrobili: Chrześcijaństwo wyrzucili! I gdyśmy z nimi o to walczyli, to nie wszyscy ludowcy, ale jeden z nich — jest jeszcze tutaj — wspomniał: „Nam nie trzeba tej gwiazdki chrześcijańskiej na czole”. Tak, rzeczywiście trzeba ją było mieć w sercu, a nie bylibyście doprowadzili do tego, nad czem p. Kolischer łzy ronił, że cena ziemi anormalnie się podniosła. Kto ją podwyższył? Ludowcy! Boście parcelowali dla marnego zysku, dla chciwości na chłopie zarabiali i do ruiny go doprowadzili. Powiedziałem, że to nie jest ani rycerskie, ani honorowe. Teraz ze stronnictwem konserwatywnem zawarli ludowcy układ, pod tym warunkiem, żeby oni brudy, które są w Banku parcelacyjnym pokrywali i ratowali. Ten system trwa dotąd, bo oprócz jedyne p. Raciborskiego, nikt nie wystąpił z taką jak należało krytyką i potępieniem tego, co się stało. Wszystko kryjecie, a o nas powiadacie, że odkrywaniem, szkodzimy kredytowi całego kraju. Czy szkodzi się kredytowi całego kraju, jeżeli się mówi, że są u nas szwindlerzy? Jak są szwindlerzy to z tymi szwindlarzami zrobimy koniec. Tak było w Länderbanku, tak było w innych instytucjach finansowych wiedeńskich i zagranicznych. Jak się wykryło szwindlerstwo, to szwindlerów wsadzono do kryminału, a

bank stał dalej. I owszem to wzbudza zaufanie, że się zaraz złe odkrywa. Takie pokrywanie jawnego i otwartego szwindlerstwa, różnymi środkami, których nie chciał wymienić p. Jabłoński, a które ja odważę się wymienić jak nawet przy pomocy quasi szantażu to nie jest podpieraniem kredytu, bo się wtedy powie, że nie jeden człowiek, nie jedna instytucja jest nieuczciwa, ale całe społeczeństwo nieuczciwe. To społeczeństwo pokrywa coś, co powinno wyjść na jaw i powinno być ukarane. Dla tego ten system takiej obrony i opieki nie przynosi korzyści kredytowi. Każdy będzie wiedział, że Bank krajowy, jest dalej bankiem krajowym, a choćby stracił całych 1 mil. 700 tys. kor. to padł ofiarą szwindlerstwa, ale jeżeli świat będzie wiedział, że z szwindlerzami umie zrobić porządek to mu będzie ufał, a jeżeli będzie widział, że szwindlerze są dalej pokrywani, to mu nie będzie ufał.

To jest ta polityczna strona sprawy. Ja otwarcie powiadam. Niech p. Stapiński nie apeluje do mnie, niech tylko Bogu dziękuje że jestem już stary i słabszy. (Wesołość).

To jest mój koniec, bo gdyby nie tych moich 65 lat, tobym mu nie tylko zrobił Strzyżów, ale gorsze rzeczy bym mu zgotował. (P. Stapiński: Myśmy już chodzili.) Ale o ile mi siły starczą, to będę i dalej robił. Wyście mnie tyle lat oczerniali, aleście tego nie odwołali, a ja teraz powiadam: Patrzcie kto sprzedawał chłopów, kto z chłopskiej skóry ciągnął zyski. Nie licz pan na swoje familie, p. Stapiński! Były tu już podobne katastrofy. Pamiętam Szczepanowskiego i tego burmistrza stanisławowskiego, (Głosy: Kamińskiego) tak Kamińskiego pamiętam i innych ludzi, którzy będąc politykami mieli takie afery jak Bank parcelacyjny. Ale oni w ten moment się usunęli. Szczepanowski poszedł na sąd i czekał aż sąd dowiedzie, że jest niewinny. Ale mówić tu tak zachwale: Nikt mnie nie ruszy! choć bank krajowy powiada: jest strata, jest niebezpieczeństwo; kiedy z prowizorycznych dochodzeń okazuje się, że jest krzywda dla kraju i dla włościan to tak człowiek co ma jeszcze odwagę powie-

dzieć: „Nikt mnie mimo to nie ruszy“! chyba tak myśli, że sami są złodzieje w Galicyi! Chłop jeszcze nie upadł. Może się robi z polityki coś podobnego w Sejmie, ale chłop tak dalece nie upadł. Między nimi są setki i takich, którzy dobrze odczuwają i odczuli Bank parcelacyjny. A jeśli się Pan powoływał na krewnych, to niestety krewni są tacy, iż Panu nie doradzają usunięcia się. Jestem pewny, że dzieci i rodzina Szczepanowskiego powiedziała mu: No, Stasiu usuń się, aż to wyświełtli się i oczyści, ale Pan nie ma takiego, ktoby tak powiedział i to całe nieszczęście. Otóż ja otwarcie powiadam: Nie żądajcie od nas panowie konserwatyści, ani wy krakowscy demokraci, którzy w tym względzie zasłaniają się jakimiś ekonomicznymi sprawami, ażebyśmy nie widzieli, że wy chcecie bronić osoby, twórcy i sprawy tego wszystkiego.

Twórcą, sprawcą i kierownikiem był p. Stapiński i ja otwarcie powiadam: Chłopa będę ratował, ale Stapińskiego będę podkopywał; bo nie chcę, ażeby taki wiceprezes był w Kole polskiem. I radzę tak, jak ongi radził kapitan okrętu na wzburzonym morzu, ażeby z tonącego okrętu i szczury się wynosiły, bo nie można liczyć na bombastyczne obietnice p. Stapińskiego. Tak bardzo naśmiewacie się z narodowej demokracji i z Stojalskiego! A ja myślę że jak pójdziemy we dwóch, to przecież coś poradzimy.

Tak się ma sprawa ze strony politycznej, — i ja radbym skończyć tylko apelem, do wszystkich: tym apelem, że każdy sumienny i honorowy człowiek jak widzi, że dzieje się coś nieczystego, dopóty dopóki to nieczyste oczyszczone nie będzie — nie będzie się bawił w żadne opiekuństwo. Jeżeli chcecie, ażebyśmy bronili chłopów — dobrze! Jeżeli w tym kierunku stawiacie wnioski — dobrze. My wszyscy was jak najgoręcej poprzemy, bo naszym hasłem: Chłopa nie skrzywdzić, ale z krętaczami, szwindlerami precz!

O polskim kongresie w Waszyngtonie.

Kochani Bracia Czytelnicy! Jak sobie pewnie przypominacie, pisałem już w przeszłym roku do naszej gazetki o tem, że w Waszyngtonie, stolicy jednego z amerykańskich stanów, mają stanąć w roku bieżącym pomniki naszych dwu bohaterów t. j. Kościuszki i Pułaskiego, a jednocześnie z ich odsłonięciem, odbędzie się Kongres narodowy polski, pierwszy, na jaki po rozbiórce naszej Ojczyzny, zjadą się przedstawiciele narodu naszego z różnych stron świata, aby na wolnej a gościnnej amerykańskiej ziemi radzić swobodzie nad dolą Ojczyzny, czego nie mogliby uczynić pod żadnym z opiekuńczych rządów. Życzyłoby należało, aby na ów Kongres przybyła, jak największa liczba uczestników, na dowód, że naród polski żyje i rwie się do swobody. Bo dzisiaj tylko tego uznają i z tym się liczą, kto gromadnie i śmiało o sobie znać daje. Tu będziemy mogli najlepiej zaprezentować przed światem, przeciw krzywdom i niewoli oraz ogłosić stanowczo, że dotąd nie spoczniemy w pracy przygotowawczej, póki niepodległości, swej politycznej nie odzyskamy, bo obecnie, jesteśmy wśród obcych tylko kopciuszkami i wszędzie a nawet w własnej ziemi, pomiatają nami wrogi i cudzoziemcy, a choć chcemy nieraz stawić czoło uciskowi, to nie mamy się czem bronić, bośmy ze wszystkiego odarli.

W prawdzie moglibyśmy wśród nas stworzyć dostateczną siłę ku obronie swojej, a tą siłą byłaby zgoda, ale nie taka chwilowa np. między dwoma stronnictwami na czas pewien, ani taka słomiana, co tylko błysnie jasnym ogniem i wnet zgaśnie albo się urwie za łada powodem; ale musiałaby to być zgoda powszechna, szczerą, bez wyjątków ni sporów. Otóż powinniśmy przedstawiciele wszelkich stronnictw, jakkolwiek by politykę uprawiali, — stanawszy u stóp tego naszego siermiężnego wodza, Tadeusza Kościuszki, podać sobie ręce i taką jak On, złożyć przysięgę jednogłośnie, że pójdą za głosem, który do dobra Ojczyzny

wzywa, że się wyrzekną własnego „ja“ a spółdziać będą zgodnie dla osiągnięcia wyzwolenia.

Czas bo już największy, aby kres położyć temu bandytyzmowi narodowemu, co serca zabija a wodzi nas po manowcach, ku wielkiej ucieście przeciwników naszych.

Obecnie lud bardzo trudno się orientuje z powodu zamętu i krzyku, jaki w koło niego się dzieje, przy naciąganiu go w różne strony, do różnych obozów. Polityka wielu stronnictw stała się dla chłopca, nieugruntowanego silnie na prawdzie, — bałamuctwem i zboczeniem, zamiast mu być wskazówką i kierunkiem. Dobrze to powiedziano, iż: „Prawda ma jedno oblicze, a fałsz ma ich sto“ — więc też niejeden człek słabego ducha, widząc i słysząc jakieś coraz to nowe jednostki, prawiające szumne frazesa o niebywałych zasadach, które złudnym dźwiękiem umysł mu oplączą, — odwraca się od starej, uznanej dawno i wiekami stwierdzonej prawdy Bożej, a goni za jakimś pustem, błyskotliwym mamidłem, skuszony nowością — i schodzi na bezdroża.

Największą plagą i przeszkodą w działalności prawych naszych pracowników dla sprawy ludowej, to nieszczerne i głupie hasło, które od czasu do czasu głowę podnosi wśród naszego społeczeństwa, a które głosi, iż: „niepotrzeba religii do polityki“. To błędne i przewrotne hasło nie jednym już pojęcie zmąciło; tacy nie zdają sobie sprawy z tego, iż gdyby które państwo chciało rządy swe dobrze zorganizować, to nie mogłyby one być na czym innem oparte, tylko na przykazaniach Bożych, bo mądrzejszych ani sprawiedliwszych paragrafów żaden człowiek ułożyć nie jest w stanie i na nich tylko budować mamy prawa społeczne, aby zbawczemi były dla narodu. Widzimy bowiem nieraz np. że człowiek bez wiary a składający przysięgę na wierne wypełnienie obowiązków, nie daje żadnej rękojmi dotrzymania jej, jeśli w nic nie wierzy. Religia jak busola, wskazuje nam drogę, byśmy nie zbłądzili i dopiero gdyby nami owładnęła pycha, przewrotność i chciwość, stałoby się to, co się dzieje, jeśli byśmy przy busoli położyli kawałek stali; to jest, skrzy-

wiłby się prosty kierunek jej igły i zesłlibyśmy pod jej kierunkiem na drogę błędu.

Na waszyngtońskim kongresie będą poruszane rozliczne sprawy dotyczące ogółu Polaków, t. j. sprawy: emigracji, szkolnictwa, kolonizacji, dziennikarstwa, rolnictwa, przemysłu i innych, a przytem i sprawy polityczne. Dlatego, przy tak ważnych rozprawach, potrzebaby, jak wspomniałem, jak największej liczby przedstawicieli różnych organizacji narodowych, którzyby spólnymi siłami obradowali nad ratowaniem Ojczyzny. Jeśli prawdziwymi są ojcami uciśnionego narodu, niech żaden z nich, ponad innych, wyniesienia swego nie pragnie, bo inaczej trudnoby ład w czynności narodu wprowadzić.

Pożądaniem by było dla sprawy narodowej, aby na kongresie, który się tu odbędzie, znajdowali się tacy przedstawiciele jego, jak n. p. Ksiądz Stojalowski, któryby wymową swą i doświadczeniem dowiódł, jak religija jest konieczną w prawach rządzących światem, jak uszlachetnia i podtrzymuje człowieka, jak jedność i zgoda chrześcijańska tylko do celu nas mogą doprowadzić — gdyż to przekonanie każdy roztropny nosi w duszy.

Wymagałoby to ofiary z Jego strony, gdyby podjął się w swym podeszłym wieku, trudów onej kilkodniowej przez ocean podróży. Ale jakaż radość byłaby dla nas, że mielibyśmy tu wśród siebie, na obczyźnie, wodza naszego stronnictwa, które przez to zyskałoby, większy rozgłos i znaczenie! Rozszerzyłoby się nasze pismo „Wieniec-Pszczółka“ a postanowienia dobre weszłyby w czyn i pokrzepiałyby braci.

Miedzy poważnemi organizacyami polskimi w Ameryce, największa jest Z. N. P. to jest: Związek narodowy polski, który liczy przeszło 60 tysięcy, a jeszcze wstępuje do niego miesięcznie po 1 tysiącu lub więcej. Prócz spraw politycznych i braterskich, zajmuje się on zabezpieczeniem w razie śmierci i przez czas swego istnienia, wypłacił już wdowom i sierotom po swych członkach, przeszło 3 1/2 miliona dolarów.

Za staraniem tegoż Związku, stanie ów

pomnik Kościuszki, oraz urządzony będzie kongres. Poza tą organizacją, jest jeszcze kilka innych, lecz wzięwszy na ogół, brakuje im owej najbardziej pożądanej zgody. W Bogu nadzieja, że po owym kongresie, wszystkie obozy podadzą sobie ręce i pójdą razem w zbożnej pracy nad podniesieniem polskiego narodu. Więć nie zapominajcie Bracia tak w Ameryce, jak i w Europie o kongresie tym, który się odbędzie już maja roku bieżącego. A odwziewamy się wam za to my amerykańscy, bo na obchód Grunwaldzki do Krakowa r. b. wybiera się nas grono, wynoszące do tysiąca, wraz ze sztandarami polskimi i amerykańskimi, a pierwszy to raz pewnie, powiewać będą gwiazdziste sztandary wolnej ziemi Waszyngtona, nim może kiedyś ukażą się pod drugim Grunwaldem, który, daj Boże by z równym był skutkiem jak przed 500 laty! Tylko się łączcie Bracia i czuwajcie w zgodzie, bo czas blizki!

Na zakończenie, kochani Bracia Robotnicy, chcę wam donieść coś o warunkach teraźniejszych zarobkowych, chociaż je dokładnie opisać trudno. I nie mogę też stanowczo zaręczyć tym, którzy tu jechać mają ochotę, że im się tu będzie dobrze powodziło, bo to zależy od tego, ile kto ma wytrwałości, silnej woli i poradności.

Roboty na ogół idą nieźle, lecz też i ludzi nigdy i nigdzie niebrak, bo każdego tygodnia setki i tysiące przybywają, z których tylko mała część osiada na farmach, a wszystko ciśnie się do fabryk i kopalni. Więć też przy bramach fabrycznych, codziennie ludzie dziesiątkami czekają, lecz gdy jeden szczęśliwym trafem wnet pracę dostanie, choć języka nie zna, to drugi tygodniami lub miesiącami chodzi, nim jaką pracę dostanie, a spotkawszy taki zawód, przeklina całą Amerykę z jej bogactwami. Niejednemu się też wcale nie podoba tutaj, więc po krótkim pobycie, ucieka z powrotem.

Na dobrej farmie się osiedlić, nieźle jest, ale na złej niewarto. Lecz dobra kosztuje paręset dolarów, na co nie każdy może się zdobyć, choćby chciał w roli pracować.

Farmerzy mniejsi chowają tu po 100 do 3000 kur. Tuzin jaj kosztuje 30 centów

(1 kor. 44 gr.) Krowy dają dziennie 15 — 30 litrów mleka. Litr sprzedają po 6 centów (29 gr.). Robią więc niezły interes. Dodam tu jeszcze, iż w Ameryce, kobiety nie harują tak w polu jak nasze Polki, bo tu wszystko maszynami się obrabia — a krowy to chłopci doją, a kobiety kuchnią i domowym gospodarstwem się zajmują. Bydło jest tu daleko lepsze niż w Europie, więcej też mleka wydaje, a co warto wspomnieć, to gdy farmer przyjdzie na pastwisko, by krowy wydoić, to tylko zabębni w skopiec, a krowy same do niego przychodzą i stoją spokojnie przez cały czas dojenia.

Pozdrawiam Braci i Siostry!

Michał Waluś z Pittsfield w Ameryce.

„Fanatyzm“.

„Fanatyzm“ jest obce słowo, które trudno przetłumaczyć na polskie, bo Polacy nigdy nie grzeszyli „fanatyzmem“. Można by „fanatyzm“ po polsku nazwać: „zaciekłością, „zaślepieniem, szaleństwem lub szaleństwem religijnem“ — polega on bowiem na tem, że pod „pokrywką“ jakiejś idei, najczęściej religii, popełnia się czyny złe, nawet zbrodnicze w obec tych, którzy są innej religii lub innego zdania“.

Tak Turcy w imię religii mordowali chrześcijan, a nierozumni lub obłudni chrześcijanie mordowali czarowników, czarownice lub osoby podejrzane o heryzę i t.p.

Fanatyzm może tedy być oparty albo o dobrą i prawdziwą, albo o złą lub fałszywą ideę — religię — w skutkach jest fanatyzm jednakowy, bo prowadzi do zbrodni i gwałtów.

W naszych czasach fanatyzmem odznaczają się dwa skrajne obozy: ci co w nic nie wierzą, więc socjaliści i liberali, i ci, którym się zdaje, że najlepiej wierzą, t. j. klerykali. Mordują tedy socjaliści — mordują i klerykali tych, którzy nie chcą trzymać z nimi.

Fanatyzm pcha klerykałów do rozbijania wieców — jak było w Suchej — fanatyzm doprowadził ich do zabójstwa robotnika, Brzeziny, w Krakowie za to, że nie chciał strejkować z klerykałami!

Głosy ludu.

Wybory

do rady gminnej w Hałcnowie.

Pół godziny drogi od miasta Białej, leży na północny wschód rozległa i na obecne czasy dość zamożna gmina Hałcnów. Zamieszkują ją w przeważnej części potomkowie sprowadzonych niegdyś kolonistów niemców. Polacy stanowią znikomą mniejszość. Hałcnów tworzy parafią dla siebie, ma piękny murowany kościół, wielką szkołę gminną ale niemiecką. Ponieważ Niemcy są tutaj czynnikiem rządzącym, więc nie dziw, że Polaków krzywdzą na każdym kroku. Polacy mimo że liczą do 700 dusz, byli pozabawieni przez długie lata polskiej szkoły i dopiero Towarzystwo *Szkoły ludowej* otworzyło dla hałcnowskich Polaków szkołę ludową z wykładowym językiem polskim. Niemcy ani gmina ni jednym centem nie przyczyniają się do utrzymania szkoły polskiej, ale Polacy muszą płacić na utrzymanie szkoły gminnej, chociaż tam dzieci swoich nie posyłają. Do jakiego stopnia niemiaszki hałcnowskie zhardzieli, świadczy fakt, że kiedy ks. biskup zjechał do Hałcnowa na bierzmowanie, to Hałcnowianie nie chcieli nikogo z Polaków do kościoła wpuścić, szwargocąc tylko im zrozumiałym językiem: „kościół nasza, biskupa też nasza, obca ludzia precz”. Celem uzupełnienia charakterystyki Niemców hałcnowskich dodać musimy, że gotowi są połączyć się raczej z diabłem samym, byle tylko Polaków utracić, co się najlepiej pokazało przy tych ostatnich wyborach gminnych. I któż tu przewodził, kto te wybory przeprowadzał? *Zajac*, przewodniczący związku chrześc. robotników tkackich (renegat) i *Fr. Olma*, komendant Niemców hałcnowskich, a zarazem dorobkiewicz na groszu polskiego ludu. Nie łudzili się Polacy wcale, aby mogli zwyciężyć, ale mimo to dla zaznaczenia swej odrębności narodowej głosowali na swoich.

W marcu dniu 14. 15. 16-tym odbywały się wybory do naszej rady gminnej.

Skoro tylko zostały wybory rozpisane, urządziliśmy Polacy zaraz po przejrzeniu listy wyborczej zgromadzenie i radziliśmy jak postąpić, żeby który z nas mógł wejść do rady gminnej. Obliczywszy, że własnymi siłami nie będziemy mogli żadnego z nas Polaków przeprowadzić, postanowiliśmy wysłać do Niemców chrześc. społecznych deputację, żeby choć dwa mandaty uzyskać. Posłaliśmy więc Józefa Matusiaka, zastępcę posła Ludwika Dobii, do Franciszka Olmy, jako największego komendanta chrześc. Niemców, ażeby naszą prozbę przeczył uwzględnić; jednakowoż *Fr. Olma*, ten król Niemców nie dość, że Matusiakowi dał odpowiedź odmowną, ale jeszcze po odejściu jego miał się śmiać w swoim otoczeniu z nas Polaków mówiąc: „*Cóż by te polskie świnie jeszcze nie chciały? Urządowania się im jeszcze zachciewa?*” Tak szan. czytelnicy Polacy! Człowiek ten zbagaciwszy się przez handel trzodą chlewną przeważnie z polskich włościan, którzy do dziś dnia jeszcze swoje bydło mu sprzedawają w naszych miastach i wsiach, ten człowiek tak się o nas wyraża i wszędzie naśmiewa między Niemcami. Trzeba zaś jego chytróść rozumieć. Gdy jedzie do Kęt, Andrychowa, Wadowic, Sucheja, Żywca, Jordanowa i t. d. to udaje wielkiego przyjaciela Polaków, ale w rzeczywistości jest największym wrogiem Polaków; jest on członkiem „Nordmarku”. Nadmieniam tu jeszcze, że niema nas znowu tak mało włościan Polaków, żeby nam się po sprawiedliwości, żaden mandat nie należał i tak w kole III. na 197 głosujących jest nas Polaków 49, w kole II. na 85 głosujących jest Polaków koło 15-stu, w kole I. na 17-stu głosujących jest 5 Polaków, a oprócz tych jest jeszcze w każdym kole kilku renegatów.

Więc miły czytelniku wyobraź sobie czy tu nie krzywdą się dzieje Polakom, gdy tymczasem Niemcy mówią, że im się krzywdą dzieje ze strony polskiej. I to mają być ludzie, którzy za pobożnych chrześcijan katolików chcą uchodzić?

Szanowni czytelnicy kończę tych kilka słów prawdy wam przedstawionej na razie z braku miejsca w naszej gazecie, ale na

dru
rów
szko
Red
czyt

Złot
lipcu
serce
ski w
łego
dzim
praw
stępn
w ro
stron
dem
nie z
pa. V
dziko
na
Dzisi
wie
gnębi
trup
Dzisi
szłoś
czyć
nas d
zmag
przyś
miatk
go p
milsz
skie
dzkie
sposo
giej p
T
polsk
złot
kowa
wej J
tysięc

drugi tydzień opíše wam przebieg wyborów i całą manipulację naszych niemiaszków. W końcu pozdrawiam Szanowną Redakcję, kochanego ks. Pośła i wszystkich czytelników „W.-P.“. *Hałcnowianin.*

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. (Zabór austriacki).

Złot „Sokołów“, a obchód grunwaldzki. W lipcu roku bieżącego będzie Kraków, to serce dawnej, teraźniejszej i przyszłej Polski widownią wspaniałej manifestacji całego narodu polskiego. W tym roku obchodzimy 500 letnią rocznicę zwycięskiej rozprawy Polaków i innych Słowian z podstępem krzyżactwem. Dwa światy stanęły w roku 1410 przeciwko sobie — po jednej stronie Słowianie pod naczelnym przewodem Polski i króla Jagiełły, po drugiej stronie zakon krzyżacki i cała zachodnia Europa. Wiadomo, że tam na polach grunwaldzkich i tannenbergich buta germańska na łeb pobita została. 500 lat minęło. Dzisiaj my Słowianie — Polacy potomkowie owych zwycięskich hufców polskich gnębieni jesteśmy przez wrogów, których trupy zaległy pobojuwisko grunwaldzkie. Dzisiaj my żyjemy nadzieją lepszej przyszłości. Z nadmiaru trudów, z jakimi walczyć musimy i złośliwości z jaką wrogowie nas duszą i zwalczają, jęcząc w okowach zmagamy się bardzo ciężkiem położeniu przyświecają nam płomiennym blaskiem pamiątki dawnej chwały oręża i nauki naszego polskiego narodu. Jedną z takich najmiłszych pamiątek dla każdego serca polskiego to rocznica zwycięstwa grunwaldzkiego. — Nie dziw więc, że cała Polska sposobi się do godnego obchodu tej drogiej pamiątki.

Towarzystwa gimnastyczne „Sokolstwa polskiego“ zwołały na tę rocznicę ogólny zlot wszystkich gniazd sokolich do Krakowa, stolicy Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi. Stanie na boisku kilkanaście tysięcy dziarskiej młodzieży polskiej, wy-

znającej zasadę „tylko w zdrowem ciele zdrowy duch“, młodzieży wierzącej w przyszłość Polski niepodległej, Polski wolnej, tej Polski, która z obecnymi wrogami swymi się jeszcze skutecznie rozprawi. Chociaż niektóre ekscelencye hrabiów Wodzickich, Tarnowskich chciałyby cały ten obchód spacyfikować i wykrzywić to my naród polski — włościanie, rzemieślnicy — robotnicy i inteligencja, którym już na żadnych łaskach pruskich, rosyjskich i austriackich zależeć nie może, my dźwignijmy sztandar grunwaldzki dziarską ręką śmiało w górę, a „orzeł biały“ wzniesie swój lot nad naszą rozdartą ojczyznę i zjednoczy woje dzieci i poprowadzi nas na bój, na krwawy bój o nasz byt narodowy o nasze prawa.

Z pod Prusaka. Wzrost ludności na Górnym Śląsku. Ludność tak w obwodach miejskich jako też i wiejskich znacznie się podniosła od roku 1880 do 1909 w przemysłowym obwodzie górnośląskim. I tak w obwodzie miejskim bytomskim podniosła się z 26 tys. 381 mieszkańców na 66 tys. 634, w obwodzie gliwickim z 15 tys. 77 na 67 tys. 395 w miejskim obwodzie katowickim z 12 tys. 285 na 41 tys. 664, zaś w obwodzie wiejskim z 83 tys. 793 na 205 tys. 56, w miejskim obwodzie królewskohuckim 27 tys. 452 na 71 tys. 312, w obwodzie tarnogórskim 44 tys. 207 na 76 tys. 51, a w zabrskim obwodzie wiejskim z 51 tys. 14 na 154 tys. 536. Razem w wszystkich ośmiu powiatach obwodu przemysłowego wynosiła liczba mieszkańców w roku 1880 przemysłowego 320 tys. 273, zaś w roku 1909 869 tys. 676.

Królestwo polskie. Nowi biskupi polscy pod Moskałem. Rokowania między Watykanem a rządem rosyjskim o nominację nowych biskupów polskich zostały doprowadzone do rezultatu. Mianowany — jak słyhać — metropolitą mohylowskim X. prałat Kluczyński, biskupem kieleckim X. Łosiński, biskupem sandomierskim X. administrator Ryx, biskupem sufraganiem żytomierskim X. Żarnowiecki.

Konsekracja odbędzie prawdopodobnie w maju w Petersburgu.

Na Bałkanach. Z wielkiej chmury mały deszcz. Polityka na Bałkanach ożywiła się nadzwyczajnie. Panujący tam monarchowie jeżdżą niemal na wyścigi z wizytami do państw ościennych, a osobliwie do Rosyi i Turcyi.

Bułgarya. Niedawno król bułgarski Ferdynand jeździł w odwiedziny do Petersburga do cara rosyjskiego. Dnia zaś 21 bm. jedzie Ferdynand do sułtana tureckiego do Konstantynopola, gdzie ma zabawić około tydzień cały.

Serbia. Jednocześnie król serbski Piotr przygotowywał plany podróży swoich. Najprzód jedzie do Petersburga do cara rosyjskiego. Według programu ułożonego, król Piotr zabawi w Petersburgu 5 dni, od 22 marca począwszy. Potem z Petersburga jedzie na dwudniowy pobyt do Moskwy, a stamtąd wróci do domu do Serbii. Po kilku dniach wypoczynku pojedzie król Piotr przez Bułgaryę do Turcyi do sułtana! Po drodze w Zofii odwiedzi urzędowo króla bułgarskiego Ferdynanda, za co król Ferdynand w kwietniu br. odwiedzi króla Piotra w Serbii w Belgradzie.

Turcyja. Sułtan turecki nie chce być w grzeczności dłużnym, i chce odwiedzić króla bułgarskiego i serbskiego w ich stolicach. Sułtan ma się udać morzem w towarzystwie okrętów wojennych do Warny, a stąd najprzód do Zofii. We Warnie spotka sułtana osobne posłannictwo cara rosyjskiego, mające sułtana powitać i zarazem omówić sposób spotkania się cara ze sułtanem.

I niedość na tem. Dzienniki tureckie donoszą pogłoskę, że w przyszłym miesiącu król angielski Edward i angielski następca tronu przybędą do Konstantynopola w odwiedziny do sułtana. Jest to prawdopodobne, bo w tych dniach jeden z admirałów angielskich przywiózł sułtanowi list od króla angielskiego — pewnie z jaką ważną zapowiedzią.

Czarno-Góra. Zresztą i książę czarnogórski Mikołaj ma przybyć niebawem do Konstantynopola do sułtana. Tak zapewniają urzędowe osobistości tureckie.

Później w lecie ma sułtan turecki przedsięwziąć podróż do Macedonii i Starej Serbii (oba kraje są obecnie prowincjami państwa tureckiego), poczem sułtan także chce pielgrzymować do Meki, a następnie ma odwiedzić kilku obcych monarchów.

Widać, że ruch na Bałkanach jest niezwykle, i takiego ruchu tam jeszcze nigdy nie było. Oby się to przyczyniło do ustalenia polityki tamtejszej i do wzmożenia tamtejszych ludów słowiańskich.

❖ ❖ ❖ Kronika. ❖ ❖ ❖

Do dzisiejszego numeru „Wieńca-Pszczółki“ dołączamy „Cepy“ — podwójny numer za luty i marzec.

Bielsko-Biała. — Z życia towarzystw polskich. — Koło Towarzystwa szkoły ludowej w Bielsku urządza w niedzielę 3-go kwietnia w Domu polskim „święcone“. Dary wielkanocne poświęci ks. poseł Stanisław Stojakowski, a p. profesor Podgórski wypowie uroczystą przemowę.

— Czytelnia polska w Białej urządza w niedzielę 3. kwietnia na sali tejże Czytelnii „wieczerek mickiewiczowski“ z bardzo urozmaiconym i doborowym programem. Początek o godzinie 7 i pół wieczorem.

— Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Bielsku urządza w niedzielę 10. kwietnia w Domu polskim „święcone“, po którym nastąpi zabawa z tańcami.

— Towarzystwo katolickich rękodzielników w Białej urządza w niedzielę 10-go kwietnia na sali hotelu pod „czarnym orłem“ w Białej przedstawienie amatorskie. Odegranym zostanie „Kiliński“, obraz historyczny w 7 odsłonach. Rzecz dzieje się we Warszawie, podczas powstania Tadeusza Kościuszki. Po przedstawieniu będzie zabawa z tańcami.

Na wszystkie te uroczystości wielkanocne polskich towarzystw z Bielska-Białej zachęcamy wszystkich rodaków. Nikogo nie powinno brakować czy on rzemieślnik, robotnik lub inteligent. Bliższych danych o każdej uroczystości dowiedzieć się można z afiszów i zaproszeń.

niki p
wa“
fabryk
podać
go za
życzeń
w języ
tak ja
kancel
miecki
rosyjsk
myśli
miaste
posłan
wicem
towej.
grubyc
do nie
z takie
języku

Z
krajow
cznie
często
mi w
lecz p
lecz ja
ofiaruj
pewnie
chodze
wrogą.
towaró
kowani
bryka
obcych
szych
dziami
wagę
wary!

krajowy

odłoż

Msz
wedle in
do 14 kw

— *Biała. Fabrykant hakatysta.* Dzienniki polskie donoszą, że „Liga przemysłowa” dla Galicyi zwróciła się do białskiego fabrykanta sukna, p. Lukasa, by zechciał podać ofertę na dostawę sukna dla pewnego zakładu krajowego. „Liga” wyraziła życzenia, by Lukas korespondował z nią w języku polskim; na co p. Lukas odpisał, tak jak na hakatystę przystało, że w jego kancelaryi koresponduje się w języku niemieckim, francuskim, angielskim, włoskim, rosyjskim, ale polskiej korespondencji nie myśli zaprowadzać, ponieważ Biała jest miastem niemieckim. Lukas był również posłem w dawniejszym sejmie lwowskim i wicemarszałkiem w dawnej radzie powiatowej. Na polskich robotnikach dorobił się grubych tysięcy. Polacy sami się zgłaszają do niego z zakupnem, a on dumny i butny z takim lekceważeniem o naszym pięknym języku polskim się wyrażał!

Zakupy przedświąteczne a przemysł krajowy. Wywożę wrogowie nasi corocznie miliony z Galicyi, dostarczając swój często lichy i drogi towar. Teraz przed świętami wzrośnie zapotrzebowanie wszystkiego, lecz pewnie nie odczują jej nasze fabryki, lecz jak zwykle obce. Ileż to samych świeć ofiaruje nasz naród do kościołów, a pewnie się nie zastanawiacie, jakie ich pochodzenie, że one wyrobione ręką obcą, wrogą. Domagajcie się więc wszędzie tylko towarów w kraju wyrabianych; na opakowaniu musi być wypisane gdzie ta fabryka leży. Nie wpuście do swych domów obcych pruskich towarów. Czy wiecie, że naszych włościan Niemcy nazywają niedźwiedziami z Galicyi i wy włościanie za taką zniewagę i wyszydzenie, kupujecie ich towary!

➡ **Żądajcie wszędzie tylko wyrobów krajowych!** ➡

➡ **Zjazd stronnictwa odłożony do 24—25 kwietnia.** ➡

Msze św. odprawione. Msze gregoriańskie wedle intencji dającego z Ameryki od 14 marca do 14 kwietnia. Gmina Gniewczyzna 15 kwietnia.

Znajdą pracę.

I. W KRAJU.

1 gajowy, 16 koron miesięcznie, pomieszkowanie, opał, 2 morgi pola, pastwisko dla 3 sztuk bydła, pniowe i 30% ze szkód lasowych. Adres: Aleksander Zawadzki, zarządca dóbr Konkolniki p. i stacya Bołszowce. 1 fryzyer; 40 kucharek i służących do wszystkiego; 20 pokojówek; 20 nianek; 4 uczniów do ślusarza; 1 parobek, 120 K. i utrzymanie. Adres: Seidler, Lubień wielki. 6 fernali żonaty, Polaków (żony w razie potrzeby doić krowy); zwrot kosztów podróży. Inne warunki należy podać. Adres: Paweł Korytko, Suchodół p. Husiatyn — zaraz! 1 przykrawacz; 2 czeladników krawieckich; kucharz. Adres: Ks. Bazyli Sołohub, Tarnawa wyżna, via Sambor. 1 chłopak do handlu korzennego. 1 czeladnik kowalski. Adres: Katyma Złoczów. 1 czeladnik ślusarski. Adres: ten sam. 4 czeladników stolarskich; 2 uczniów do kowala; 1 uczeń do malarza szyldów; 1 uczeń do lakiernika.

Brody: 8 parobków z rodzinami (chłopcy do koni, dziewczęta do dojenia krow) 80 K. 10 krc. zboża twardego, 1 ltr mleka dziennie, 8 fur opału, ogród po 2 latach służby, 20 K. zwrot kosztów podróży zaraz! Adres: Schnell, Stare Brody. 5 fernali na ordynaryę z rodzinami, 80 koron 12 korcy zboża, 1 ltr mleka dziennie, mieszkanie, opał, zaraz! Adres: Zarząd dóbr Suchowola p. Brody. 1 uczeń do introligatora; 1 dozorca gospodarczy z płacą wedle umowy. Adres: Zarząd dóbr Wysocko, p. Zabłocie. 1 gumieny z płacą wedle umowy, Adres: jak wyżej. 1 czeladnik introligatorski; 2 chłopaków do stolarza.

Limanowa: 1 dziewczyna do posług przy kuchni i koło krowy. 96 K. i wikt, nadto 4 K. kolędy — zaraz! Adres: Obszar dworski Wysoka, p. Jordanów. 3—4 fernali na ordynaryę, od 1 kwietnia z płacą 100 koron rocznie i ordynaryą, nadto 10 korcy zboża, mieszkanie, opał; utrzymanie jednej krowy, pół morga pola zoranego lekarz bezpłatny; 1 forn — zaraz 140 kor. i wikt. Po kwartale zwrot kosztów podró-

ży. 1 pastuch 84 koron i ordynarya nadto mieszkanie, opał, mleka, zagon pod ziemniaki, prócent od sprzedaży bydła.

Myślenice: 3 dziewczęta folwarczne, po 120 K. i wikt. 1 czeladnik krawiecki — zaraz! płaca wedle umowy. 1 sztangret; 1 fornał 100 koron 12 hekt. ordynaryi, pół morga pola, kartofle, utrzymanie dla jednej krowy, mieszkanie i opał. 1 kowal na ordynaryę; 1 dziewczyna do posług domowych.

Oświęcim: 3 dziewczęta do krów i do wszystkiego 160—200 kor. i utrzymanie. 1 chłopak do nauki kominiarskiej; 2 dziewczyny do posług domowych, z nich 1 dziewczyna 120 koron i wikt, zaś druga 12 do 14 K. mies. i utrzymanie. 1 czeladnik rymarski; 1 chłopak do koni z płacą 120 K. i wiktem; 1 dziewczyna do gospodarstwa, 120 kor. i wikt. 6 dziewczek-robotnic, zaraz! 180 K. i wikt. Umowa od 1 listopada.

Sanok: 4 parobków; 2 dziewczki; 1 pastuchów; 3 służące; 2 chłopców do kredensu; 1 dozorca do robót w polu i inwentarza roboczego. 1 kucharz od 1-go kwietnia. 1 karbowy na wikt; 1 szafarka do dworu; 1 praczka do dworu; 1 djak, kawaler.

Wadowice 6 dojarek 12—14 K. miesięcznie, wikt, łóżko i pościel pracodawcy, w razie roboty w polu osobny dodatek 8 koron na gwiazdkę — zaraz! 1 karbowy 160 K. rocznie 5 centnary pszenicy 4 koron zadatek, 4 cent. żyta 4 cent. jęczmienia, 2 litry mleka dziennie, 500 s. pola nawozowego, 18 cent. węgla, 4 fury drzewa i mieszkanie; 2 żonatych parobków do koni po 120—160 K. rocznie i 4 K. zadatku 4 cent. żyta, 1 cent. pszenicy, 3 cent. jęczmienia 400 s. pola nawozowego, 2 litry mleka przez 6 miesięcy, i następnie 1 litr mleka przez 6 miesięcy mieszkanie 18 cet. węgla 4 fury drzewa. Żony ewent. na roboty w stajniach.

Gorlice: 1 chłopak do restauracyi, 10 K. mies. i wikt.

Kałuż: 1 gumieny. Adres: Zarząd dóbr Przyłbice. 2 parobków żonatych, Kantze, Romunów p. Podliski małe.

Cieszanów: 1 parobek do koni, 120 K. i wyżej wedle zdatności i utrzym. 2 służące do stajni 120 K. i płaca wedle zdatności i całe utrzymanie.

Kołomyja: 1 polowy dla P. Adolfa Domańskiego w Rohynii p. Okno.

Kraków: 22 robotników sezonowych, do robót w kraju.

Nowy-Sącz: 1 kucharka dobra wyżej lat 40, zaraz! 1 lokaj z dobrymi świadectwami, młody, kawaler, zaraz! 2 kucharki, 18 — 20 K. mies., zaraz!

Nowy-Targ: 2 służące do posług domowych, 8—10 K.

Dąbrowa: 1 bona - Niemka w wieku 30—40 lat, do 2 dzieci, zaraz!

II. POZA GRANICĘ KRAJU:

Kossów: 280 robotników rolnych do Rumunii z płacą 18—28 K. mies. i wiktem. 120 robotników rolnych do Rumunii, 18 — 26 K. mies. i wikt.

Do kopalni węgla na Morawach.

15 parobków-wozaków, od lat 16 — 22, płaca na dniówkę od 1 K. 40 do 2 K. 40 h. 2 mężczyzn od lat 25 — 30, płaca od 1 K. 60 do 3 K. dziennie. 1 kobieta do gotowania, 1 kor. dziennie. Nadto dostaje wolne mieszkanie z elektrycznym oświetleniem, łóżko, pościel, opał i kuchnię. Umowa roczna. Kolej bezpłatnie z Limanowej aż na miejsce, odjazd zaraz po zebraniu się party. Praca na powierzchni 10 godzin, a w podziemiu 9 godzin.

Krajowe-Biuro: 1 lakiernik wozów i tapicer powozowy, 20 K. mies. i mieszkanie, robota od 6 rano do 7 wieczór — zaraz! Adres: Peter P. Wagner, (Wagen) meister u. Wagenbauer, Banjaluka (Bośnia).

Cierpicie bóle?

Reumatyczne, podagryczne, ból głowy, zębów? Nabawiliście się czego przez przeciąg, zaziębienie? Spróbujcie jednak uśmierającego bóle, gojącego, wzmacniającego Fellerowskiego fluidu z marką „Elsafluid“. Jest on rzeczywiście dobry! Nie jest to tylko reklama! Próbną tuzin 5 koron franko. Wytwarza tylko aptekarz FELLER w Stubicy, Elsaplac Nr. 18. Kroczyca.

Galicyjski Bank Ziemski

ma do parcelacyi majątek
GRODEK nad Dunajcem

w powiecie, Nowy Sącz, grunta tak
zwane „równe“ pierwszej klasy i najle-
pszej jakości — do nabycia z budynkami.

Laski młode po bardzo przystępnej cenie.

Sprzedaż gruntów przeprowadza na
miejscu delegat Banku w czwartek ka-
żdego tygodnia.

3—2

Karty okrętowe

Polskie towarzystwo Emigracyjne, otrzymawszy
od rządu potrzebną koncesję, otworzyło w Kra-
kowie (narazie ul. Kolejowa l. 3), własne

Biuro podróży,

gdzie sprzedawane są karty okrętowe do wszy-
stkich portów zamorskich, do północnej i po-
łudniowej

AMERYKI.

Wychodźcy, zwracający się do tego biura
otrzymają rzetelną poradę i unikną wyzysku i strat.
Przy zamawianiu kart okrętowych można od razu
nadeśłać zadatki po 20 koron i wymienić należy
termin odjazdu, wiek odjeżdżającego, cel podróży
i port europejski, na jaki odjeżdżający życzyłby
sobie podróż odbyć.

Adres: **Biuro podróży Polskiego
Towarzystwa Emigracyjnego,
KRAKÓW, ul. Kolejowa 3.**

2 uczni

do nauki stolarskiej poszukuje

8—7

Felikx Pawica

w BIAŁEJ, plac straży pożarnej Nr. 3.

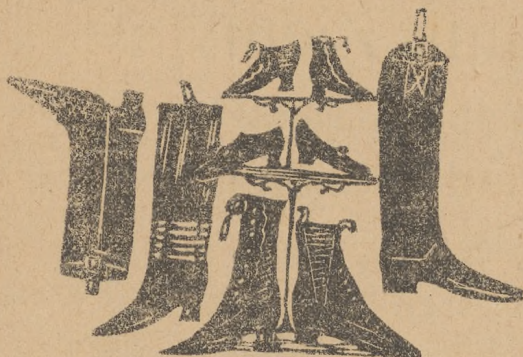
Najlepsze zakupno czeskiego

pierza

Nowe, dobre, szare czyste, elastyczne
pierze 3 kg. 10 kr. — 5 kg. lepszego 12 kr.,
5 kg. najlepszego 16 kr. — Jedno zakupno
wystarczy do przekonania. Wysyłam oplatnie
za zaliczką Wymiana lub zwrot towaru za
wynagrodzeniem portoryum dozwolone.
Przy zamówieniu proszę podać Nr. 26.

JOHANNA POLATSCHEK,
Janowitz a. d. Angel ad Klattau.

3—1



Bracia włościanie i mieszczenie! Nie dajcie się oszukiwać po jarmarkach i targach, nie kupujcie u żydów tandety, pamiętajcie na przysłowie: „Tanie mięso psy jedzą.“ Żydzi do jarmarkowych butów, dają papierowe bransole, jak w nich wejdziecie w błoto, to przyjdziecie do domu boso.

Każdy z całym zaufaniem powinien udać się wprost do mnie i przysłać 4 korony zadatku, oraz miarę nogi ile centymetrów długa i ile centymetrów szeroka w podbiciu; bez zadatku nie wysła się nikomu.

Trzewiki z rosyjskiej skóry z gumą w cholewkach, a także sznurowane i na guzikach po 10, 11 12 kor. za parę, poleca

Aleksander. Kopacz, Wyżny Strutyn

pocztą Rożniatów (Galicya).

Dr. Józef Łodygowski

otworzył

**kancelaryę adwokacką
w ŻYWCU.**

Architekci

Arnold i Adolf Richter

w Dziedzicach

polecają swoje biuro budownicze do wykonania wszelkich planów, projektów, kosztorysów i obliczeń wszelkiego rodzaju budowli; jakoteż biorą w przedsiębiorstwo po cenach możliwie najtańszych wszelkie budynki tak prywatne jak i publiczne, pod gwarancją rzetelnego wykończenia.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika **Dra Juliusza Franzosa**, aptekarza w **Tarnopolu**.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegłądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Nacudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewecheho, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, O-bermarkt 1. 31.

Reumatyzm

gościec, ischias i cierpiącym na choroby nerwowe udzielam chętnie porady darmo, w jaki sposób z moich starych ciężkich cierpień wyzdrowiałem.

Karol Bader Illertissen
(Bawarya) Bayern.



Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korczyńskie

i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materye na ubrania, dla każdego stanu i na każdy czas poleca:

tkalnia Józefa Jórasza

„pod opieką Najśw. Rodziny”

w **Korozynie** obok Krosna (Galicya).

Na żądanie, próbki z oceną darmo i opłatnie.

Cenniki i wszelkie próbki na żądanie gratis.

Franciszek Tomiczek

majster murarski

oraz

przedsiębiorca budowniczy

w **Bobrku** pod **Cieszynem**.

Polecam się szanownym rodakom z powiatu białskiego-bielskiego i księstwa Cieszyńskiego do wykonania wszelkich planów i kosztorysów na budynki prywatne i publiczne. Jako fachowiec w zawodzie murarskim, oraz moją długoletnią praktyką gwarantuję za rzetelne wykonanie poręczonych mi zleceń po cenach umiarkowanych.

! Precz z wyrobami obcymi !

Jedyne źródło zakupna fabrykatów swojskich jako to: **Maszyn do wyrobu dachówek, cegieł i posadzek cementowych, oraz form do wyrobu rur betonowych** jest:

Pierwsza i jedyna w kraju specjalna fabryka maszyn i form dla przemysłu cementowego i betonowego.

Inż. chem. **Wincent. Boguckiego**
w **Chrzanowie**.

Powyższa firma dostarcza i cement pierwszej jakości wszelkich marek, cementowe farby oszczędnościowe w różnych kolorach, oraz oliwę do smarowania płyt — wszystko po cenach najprzystępniejszych. Przyjmuje reperacye wszelkich systemów maszyn do wyrobu dachówek — oraz form do wyrobów betonowych.

Cenniki i informacje odwrotnie i darmo.

Interesenci mile widziani w fabryce.

c. k. urząd. upow.

Biuro prawnicze

dla wszelkich spraw wojskowych em. j. c. i k. kapitana Audytora **Józefa Martusiewicza**
w **Krakowie**, ul. Zwierzyniecka l. 25.

Moczenie w łożku.

Natychmiastowa pomoc używając naszego środka prawnie zastrz. „Zbudź się.” Przy podaniu wieku i płci, porada darmo.

Instit. Aesculap Nr. 416.
32—26 Regensburg w Bawaryi.

Zawiadomienie.

Mam zaszczyt zawiadomić, że fabryka kapusty kiszzonej prowadzona przedtem pod nieprotokołowaną firmą: „Pierwsza krajowa fabryka kapusty kiszzonej Antoni Siekacz i Ska w Krakowie” przeszła na moją wyłączną własność i że ją obecnie prowadzę pod firmą:

Fabryka kapusty kiszzonej Zygmunt Otowski

Kraków ul. Biskupia 1. 11, telefon 920.

Fabryka zaopatrzona w najnowsze urządzenia i maszyny odpowiada wszelkim wymagom higieny.

Fabryka dostarcza doborowy towar w każdej ilości ponad 50 kg., tak P. T. Kupcom, jak i Osobom prywatnym we własnych, lub też dostarczonych naczyniach.

Z poważaniem

12—12 Zygmunt Otowski.

Czeladnika na pewną stałą pracę i
ucznią przyjmie zaraz
Jerzy Snatzki kołodziej w Kamienicy
3—1 poczta loco. pod Bielskiem.

**Nigdy nie =
= zmienię!**

40—7
mego mydła z konikiem z mleka liliowego odkąd używam mydła wyrabianego przez Bergmanna i Sp. w Tetschen, a. E. albowiem to mydło jest najskuteczniejszym i najlepszym z wszelkich mydeł medycznych przeciw piegom, jakoteż do pielęgnowania pięknej i gładkiej skóry. Kawałek 80 halerzy do nabycia we wszystkich drogueryach, perfumeryach i aptekach.

Poszukuję i przyjmę zaraz

czeladnika

egzaminowanego z płacą tygodniową od 18 kor. do 22 kor. i **chłopca** do nauki kowalskiej.

Jan Kaskiewicz kowal w **BIELSKU**.

3—2

Dajemy stałe zatrudnienie

przez pracę na nowo opatentowanych płaskich maszynach do plecienia. Każdemu bez wyjątku, na wiek, płeć lub oddalenie nie są przeszkodą. Dzienny dochód od 2—4 kor. — i więcej w miarę udoskonalenia. Pisemnych wyjaśnień udziela:

„**SAMOPOMOC**” krajowe przedsiębiorstwo wyrobów trykotowych we **LWOWIE** ul. Zygmuntowska 9.

Nauka bezpłatna we Lwowie i na prowincyi. Warunki tak dogodne jak nigdzie!

Moczenie w łóżku.

Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione. Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. Polecenia 32—21 lekarskie.

Instytut „SANITAS”
VELBURG, P 14. BAWARYA.